

# KaeN, Od kołyski aż po grób

Duży stres  
Burzy krew  
Kusi mnie  
Wróży źle  
Wróży mgłę  
Wróży, że  
Kruszy krew  
Dusi gniew  
Suszy łzę (Suszy łzę!)  
Że na dnie, że na tle  
Widzę mnie  
Wstydzę się  
Brzydzą, że  
Upadłem  
Słyszę szept (słyszę szept)  
Gryzę piach  
Widzę w snach  
Tu jest krach  
Czujesz strach  
Czuję w nas  
Z bólem w świat  
Pluje w twarz (pluje w twarz)  
Tobie tu  
W sobie lód  
W grobie chłód  
Chłodem grób  
Boże cud  
Proszę już  
Ześlij tu  
Naznaczony, pograżony, posądzony, osądzony, osadzony, ponizony, uwolniony  
O to grom, chmara pogan  
No to dno, wiara w Boga  
Wiara w zło, stara szkoła  
Oto On, droga tego, samotnego wojownika  
Chłodna dłoń dotyka jego samego jego życia (jego życia!)  
On umiera, on się rodzi, on pożera, on nadchodzi właśnie teraz,  
On dowodzi nie przeszkodzi

Gdy zabraknie już mnie  
Świat nie zatrzyma się  
Będę daleko stąd  
Po mnie zostanie głos /x2

Niosę krzyż, piętno, to moja Golgota  
Herosem dziś dziecko, chroni zbroja herosa  
Za ciosem idź pierdol wszelakie konsekwencje  
Proszę byś serio porażał konkurencje  
Zbiór zasad, nie podążaj moim śladem  
Twój wkracza, On pograża swoim stanem  
Mur, zapal, rodzą się zabiera śmierć  
Duch wraca, chcesz czy nie zabiera dech  
Opętany, pojebany, zrujnowany, znowu boss  
Nawąchany, jego stany, z tego znany znowu sztos  
W progu złość! (w progu złość)  
To mój bagaż, mój bałagan, moja saga, moja szpada, którą władam, którą zadam dużą ranę  
Tym tytanem pozostanę, co pisane, co mi dane  
To uchwale, Bogu chwale!  
Naszej Ziemi ukochanej, naszej Ziemi najeżdżanej  
Na tej Ziemi Ja zostanę, murem stanę

Gdy zabraknie już mnie  
Świat nie zatrzyma się  
Będę daleko stąd  
Po mnie zostanie głos /x2

Miejskie, choroby sięją zniszczenie  
Ciężkie epizody szerzą epidemie  
Bezsens tego, nadzieją wybawienie  
Bezkres złego w imię czego znieczulenie  
Do grobowej deski pozostanę zbuntowany  
Z tej obranej ścieżki nie zejdem pokonany  
Zbyt wiele oddałem, żeby tak po prostu polec  
Zbyt wiele widziałem, żeby to był postu koniec  
Ruszyłem na krucjatę  
Poczuj artylerie  
Zdobyłem aprobatę  
Wrogów przewycięzę  
Obudziłem psychopatę, to wygłodniały pitbul  
Wypuściłem watachę, stado wygłodniałych wilków  
Mimo zmęczenia, podąża się ślania pielgrzym  
Mimo zmęczenia, żądza zostania wielkim  
Drogi kompanie pozostaw symptomu w bród  
Żebym wygrał kampanie  
Tak mi dopomóż Bóg

Gdy zabraknie już mnie  
Świat nie zatrzyma się  
Będę daleko stąd  
Po mnie zostanie głos /x2